

# Asystują i strzelają, na razie pierwszy raz

► **Historyczne  
bramki Cygnara  
i Szałęgi**

► **Leśniowskiemu  
lewa pomoc nie  
przeszkadza**

**Andrzej Mizera**

Ten pierwszy raz... Ostatnie spotkanie Bruk-Betu Nieciecza z OKS 1945 Olsztyn przynajmniej czterem zawodnikom beniaminka zapadnie w pamięci.

Maciej Szałęga, Mateusz Leśniowski, Waldemar Dzierżanowski i Paweł Cygnar mieli spory udział w zwycięstwie zespołu Marcina Jałocha. Szałęga i Cygnar zdobyli zarazem pierwsze bramki w nowych barwach. Przepiękne było zwłaszcza trafienie tego ostatniego, gdy z 30 metrów przelobował golkipera olsztynian. – Dostałem dobre podanie do Pawła Smółki i uderzyłem. Piłka wpadła do siatki. Uroda trafienia nie jest ważna. Liczy się to, że wygraliśmy. W przeszłości strzelałem takie gole – mówił Cygnar.

Debiut innego kalibru zaliczył Waldemar Dzierżanowski. W niedzielę zdobył pierwsze bramki dla drugoligowego Bruk-Betu.

– Wystąpiłem w ataku. Nie była to dla mnie żadna nowość. Grałem w tej formacji w Garbarni Kraków czy Kmicie Zabierzów. Wygraliśmy wysoko. Cieszę się, że mam w tym swój udział. Jestem z tego zadowolony. Tworzymy dobrą drużynę. Chłopaki mają pojęcie o granii. Na razie wszystko zaskoczyło. Co będzie dalej, zobaczymy. Na boisku staramy robić się swoje. Na razie to wychodzi – mówił Dzierżanowski.

Mateusz Leśniowski w spotkaniu z olsztynianami przesunięty został na lewą pomoc. W nowe zadania wkomponował się bardzo dobrze. Efektem tego były dwie asysty przy strzelonych bramkach.

– Trener miał nosa. Dla mnie gra na skrzydle nie była niczym nowym. Występowałem tam w Górniku Wieliczka. Udało mi się dobrze dośrodkować. Nie pamiętam, kiedy ostatnio zaliczyłem dwie asysty. Fajnie jest kolegom tak pomagać, ale jeszcze lepiej zdobywać bramki – twierdzi „Leśny”.



**Mateusz Leśniowski w grze z Olsztynem asystował aż miło**